

PLAN ZADAŃ OCHRONNYCH  
PLH280045 Ostoja Północnomazurska  
PLB280012 Jezioro Dobskie

**Sprawozdanie ze spotkania informacyjno-dyskusyjnego I (Giżycko, 17.09.2013)**

W dniu 7 września 2013 r., w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Giżycku odbyło się pierwsze spotkanie informacyjno-dyskusyjne dotyczące planów zadań ochronnych dla dwóch obszarów Natura 2000: PLH280045 Ostoja Północnomazurska i PLB280012 Jezioro Dobskie. W trakcie prac nad PZO przeprowadzone zostaną cztery spotkania informacyjno-dyskusyjne. Będą to spotkania wspólne dla obu obszarów Natura 2000. Dla obu obszarów powołany zostanie wspólny Zespół Lokalnej Współpracy. Powstaną dwa plany zadań ochronnych.

Prace nad PZO dla obu obszarów są częścią projektu POIS.05.03.00-00-186/09 pn. „Opracowanie planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 na obszarze Polski” współfinansowanego ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w ramach działania 5.3 priorytetu V.

W spotkaniu wzięło udział 48 osób reprezentujących instytucje i organizacje kluczowe dla obu obszarów.

Spotkanie rozpoczęła Pani Maria Mellin, Regionalny Konserwator Przyrody i Zastępca Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie. Pani Konserwator powitała gości i poinformowała, że plany zadań ochronnych, którym poświęcone jest omawiane spotkanie są częścią szerszego projektu, w ramach którego na terenie województwa warmińsko-mazurskiego ma zostać opracowanych 35 planów, z czego dotychczas opracowano 14 planów, a prace nad pozostałymi są w toku. Pani Mellin wyraziła nadzieję, że obecni są wszyscy zainteresowani i podkreśliła jak ważne jest aby w pracach nad PZO uczestniczyli wszyscy zainteresowani i aby wspólnie wypracować zadania i określić co powinno się w danym obszarze robić, a czego nie.

Kolejnym punktem była prezentacja przeprowadzona przez Pana Piotra Kwiatkowskiego, Koordynatora Projektu (Środowisko S.C. – wykonawca planu). Uczestnicy projektu otrzymali materiały zawierające wszystkie plansze z prezentacji. Pan Kwiatkowski powitał uczestników pierwszego spotkania i poinformował, że prezentacja zawiera pierwszy szkic PZO – tego, co powinno być w PZO. Pan Kwiatkowski podkreślił, że wspólna wiedza uczestników spotkania jest ogromna i że przedstawioną propozycję należy traktować jako początek dyskusji, która będzie kontynuowana przez kilka najbliższych miesięcy, w tym na następnych spotkaniach. Jednocześnie zwrócił się do uczestników o merytoryczną dyskusję.

Przedstawiono mapę, na której zaznaczono granice obu obszarów i krótko je omówiono. Następnie przedstawiono podstawy prawne dotyczące tworzenia obszarów Natura 2000 i planów zadań ochronnych oraz omówiono strukturę PZO. Zwrócono uwagę na



to, że w planach mówi się o zadaniach – część z nich wiąże się z ogromnymi kosztami, część z żadnymi lub minimalnymi, przy czym ustawa inaczej traktuje w tym względzie grunty będące własnością Skarbu Państwa i pozostałe. Rekompensaty dla gruntów państwowych nie są przyznawane, natomiast w przypadku gruntów pozostałych mogą, ale nie muszą zostać zawarte umowy o finansowaniu określonych działań.

Jeżeli chodzi o koszty zadań z zakresu ochrony czynnej, to zadania te powinny być sfinansowane ze źródeł wymienionych w Ustawie o ochronie przyrody, ale nigdzie nie jest powiedziane, że jeżeli działania mają być prowadzone na przykład przez Lasy Państwowe, to że to Lasy Państwowe mają wystarczyć się o środki z tych źródeł. Zadania z zakresu ochrony czynnej będą realizowane, jeżeli będą na to środki.

Zdaniem pana Piotra Kwiatkowskiego, do zadań z zakresu ochrony czynnej należy podejść w sposób podobny, jak 20 lat temu przy opracowywaniu pierwszego Masterplanu dla Regionu Wielkich Jezior Mazurskich. W Masterplanie zapisano wszystkie możliwe wówczas do przewidzenia działania z zakresu ochrony środowiska, został on przyjęty i był wdrażany (a praktycznie jest wdrażany do dzisiaj), stanowiąc podstawę do ubiegania się o pieniądze. Podobną rolę powinien pełnić PZO w odniesieniu do zadań z zakresu ochrony czynnej. Dlatego w propozycji zapisano również działania, które są „na wyrost”, ale być może zapisanie ich w PZO pomoże w pozyskaniu środków na ich realizację w przyszłości.

Następnie przystąpiono do omówienia siedlisk będących przedmiotami ochrony w obszarze Ostoja Północnomazurska. Najważniejszymi przedmiotami ochrony w ostoi Północnomazurskiej są jeziora, lasy i torfowiska. Omówiono pokrótce sytuację w odniesieniu do innych siedlisk naturalnych. Zwrócono również uwagę na powiązania między siedliskami, w tym na proces eutrofizacji jezior i zanikania torfowisk, podkreślając, że na dłuższą metę są to procesy praktycznie nieodwracalne.

Następnie omówiono stan ochrony, zagrożenia i działania dla poszczególnych siedlisk będących przedmiotami ochrony w Ostoi Północnomazurskiej.

W przypadku jezior podkreślono konieczność uzupełnienia wiedzy, konieczność wykonania bilansu biogenów w oparciu o kompleksowe badania. Zwrócono uwagę na to, że działania powinny być efektywne ekonomicznie, że na kanalizację wydano ogromne pieniądze i że warto zacząć rozważać inne metody, które będą efektywne ekonomicznie, w tym stosowanie pasów zadrzewień na polach. Podkreślono, że zadrzewienia należy realizować we współpracy z właścicielami gruntów, za odpowiednią rekompensatą z tytułu utraty powierzchni uprawianej.

Pani Helena Wróblewska (WIOŚ Olsztyn, Delegatura w Giżycku) zwróciła uwagę, że jeżeli ktoś ma działkę nad jeziorem, to raczej wycina drzewa niż zalesia, że pomysł ten jest dobry, ale nierealny. Pan Piotr Traczuk (Zakład Rybactwa Jeziorowego IRS) dodał, że bez przepisów prawnych działanie to będzie niemożliwe.

Przedstawiciele środowisk rybackich zwrócili uwagę na działanie dotyczące powstrzymania się od stosowania narzędzi ciągnionych w litoralu oraz tworzenie rynku na ryby „małocenne”. Zaproponowano usunięcie punktu dotyczącego powstrzymania się od stosowania narzędzi ciągnionych w litoralu, argumentując, że odlów sprzętem ciągnionym nie odbywa się w litoralu. Jednocześnie stwierdzono, że między tymi dwoma punktami

istnieje sprzeczność, gdyż wymagałoby to połowu sprzętem ciągnionym w litoralu, a stawianie sieci w tym przypadku jest za drogie. Jednocześnie zaproponowano stosowanie terminu „ryby drobne karpioвате” zamiast „ryby małowenne”. Zwrócono również uwagę na fakt, że ktoś musi ponosić koszty zarybiania (wędkarze, państwo, organy ochrony środowiska).

Pani Sabina Kirson (WIOŚ Olsztyn, Delegatura w Giżycku) nawiązała do działania dotyczącego ograniczenia ładunku fosforu w gnojowicy. Jej zdaniem jest to utopia. Pani Kirson stwierdziła, że istnieją plany nawozowe – oceniana jest zawartość fosforu w glebach. Zawartość fosforu przekraczana jest wyjątkowo w przypadkach dużego przenawożenia. Na analizowanym obszarze nie ma jeszcze gleb zdegradowanych pod względem zawartości fosforu. Pani Kirson podkreśliła, że plany nawozowe oparte są o azot i że kontrole planów nawozowych prowadzone przez WIOŚ wykazały jedynie pojedyncze przekroczenia w przypadku dużych ferm oraz stwierdziła, że najważniejsze jest to, by na tym obszarze nie było tylu dużych ferm.

Pan Piotr Kwiatkowski zwrócił uwagę na fakt, że pewne rzeczy, które są dopuszczalne z punktu widzenia rolnictwa są przerażające z punktu widzenia jeziora czy torfowiska – nie ma przekroczeń według kryteriów oceny stanu gleby, co nie znaczy, że z erodowaną glebą nie dostają się do wód nadmierne ilości fosforu. Pan Kwiatkowski podkreślił, że konflikt pomiędzy rolnictwem i ochroną środowiska jest bolesny między innymi dlatego, że dotyczy przede wszystkim gleb żyznych.

Pan Kwiatkowski przytoczył przykład zbiornika z kiszoną znajdującą się w pobliżu torfowiska wysokiego w rezerwacie Perkuny. Torfowisko to zaczyna zarastać trzcina. Być może powiązane jest to z obecnością kiszonki. Sabina Kirson stwierdziła, że w tym przypadku nie ma przepisu, który można byłoby zastosować. Pani Maria Mellin stwierdziła, że istnieją sytuacje, w których rowem płynie do jeziora gnojówka – w takich sytuacjach należy reagować.

Przed przerwą głos zabrała Pani Iwona Mirowska-Ibron, Planista Regionalny RDOŚ w Olsztynie, która poinformowała o drodze komunikacji w ramach prac nad PZO dla obu obszarów – korespondencja ma być wysyłana pocztą elektroniczną lub tradycyjną na adres Wykonawcy (Środowisko S.C.; e-mail: [ssc@post.pl](mailto:ssc@post.pl); ul. Suwalska 21, 11-500 Giżycko). Pani Mirowska-Ibron stwierdziła zawiązanie się Zespołu Lokalnej Współpracy. Rozdano do wypełnienia oświadczenia dla członków ZLW o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Po przerwie kontynuowano omawianie i dyskusję na temat działań dotyczących jezior ramienicowych i eutroficznych.

Przy działaniu dotyczącym zwiększenia stopnia redukcji fosforu w ściekach oczyszczonych w wyniku zmiany koagulanta, przedstawicielki WIOŚ zwróciły uwagę na problem zagospodarowania osadów. Pani Sabina Kirson stwierdziła, że najlepszą metodą jest przerzut ścieków do innej zlewni. Pan Piotr Kwiatkowski zwrócił uwagę na olbrzymi koszt takiego rozwiązania i stwierdził, że należy policzyć koszty tego i innych rozwiązań. Uczestnicy stwierdzili, że powinien być zapis dotyczący przerzutu ścieków ze zlewni WJM.

Pani Helena Wróblewska poinformowała, że w wyniku przeprowadzonych badań kanałów stwierdzono brak wyraźnego wpływu jeziora Niegocin na jezioro Kisajno oraz większy wpływ na wody jeziora Bocznego i Jagodnego.

Uczestnicy zwrócili również uwagę na konieczność policzenia ładunku od turystów. Pani Sabina Kirson stwierdziła potrzebę rozwiązań prawnych. Świadomość ekologiczna części żeglarzy jest duża – korzystają oni z chemicznych toalet. Największym problemem są duże jachty morskie niedostosowane do ruchu po naszych jeziorach, przy czym zdaniem Pani Kirson nie dotyczy to firm przewozowych będących pod kontrolą WIOŚ. Pan Piotr Traczuk zgodził się, że nie ma wymogów prawnych dotyczących dopuszczania jachtów morskich (bez zbiorników) do ruchu na naszych jeziorach. Zaproponowano wprowadzenie pewnych ograniczeń w sposób miękki.

Pani Sabina Kirson zwróciła również uwagę na problem tankowania paliwa. Istniejące nadbrzeżne stacje benzynowe są podobno nierentowne – może powrócić problem zanieczyszczeń ropopochodnych. Ekomariny nie są przystosowane do tankowania paliwa.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Kochamy Mazury zaproponował wprowadzenie zapisu dotyczącego kampanii promocyjno-informacyjnej, promującej korzystanie przez żeglarzy z jednostek i bezpiecznych i ekologicznych. Przedstawiciel Stowarzyszenia podkreślił, że sytuację tę można zmienić tylko poprzez kampanię informacyjną. Zaproponował zamieszczenie odpowiedniej reklamy na portalach najbardziej popularnych wśród żeglarzy.

Poruszono również możliwość wprowadzenia zapisu dotyczącego obowiązku istnienia punktu zrzutu z chemicznych toalet w każdym porcie. Zwrócono uwagę na fakt, że nie wszystkie oczyszczalnie przyjmują tego typu ścieki, a także na fakt, że przy wprowadzeniu takiego wymogu należałoby zapewnić pokrycie kosztów.

Podczas dalszego omawiania działań pan Piotr Kwiatkowski zwrócił uwagę na fakt, że przy dużych, bardzo kosztownych projektach należy bazować na konkretnych danych, na bilansie azotu i fosforu z drenażu, z erozji, z gnojowicy, na tym, co się dzieje w samych jeziorach (zasilanie wewnętrzne). Dopiero na tej podstawie można zdecydować w co włożyć pieniądze.

Przedstawicielki WIOŚ zwróciły uwagę na brak efektów napowietrzania jezior.

Pan Piotr Traczuk stwierdził, że działania rekultywacyjne w jeziorach, w tym polegające na napowietrzaniu nie przyniosły oczekiwanych efektów i że większy efekt przyniosłoby wprowadzenie nakazu prawnego dla żeglarzy. Napowietrzanie hypolimnionu wiązałoby się z utrudnieniami dla turystyki i gospodarki rybackiej.

Pan Piotr Kwiatkowski zwrócił uwagę, że projekty rekultywacyjne zwykle obejmowały napowietrzanie całego jeziora z destratyfikacją. Tutaj zaproponowano napowietrzanie hypolimnionu, bez burzenia stratyfikacji. Jednocześnie zwrócił on uwagę na fakt, że obecnie na Wielkich Jeziorach ładunek pochodzący od ludzi to być może zaledwie 20% całkowitego ładunku fosforu doprowadzonego do jezior, a więc jest on znacznie mniejszy od ładunku ze spływu powierzchniowego i powrócił tutaj do zadrzewień i do kwestii niezbędnych rekompensat, porównując je do dopłat dla rolników.

Przedyskutowano pokrótce punkt dotyczący tworzenia rynku dla ryb „małocennych”. Przedstawiciele rybactwa stwierdzili, że nawiązanie współpracy z dużymi sieciami jest praktycznie niemożliwe i że istnieją w Giżycku lokalne sklepy rybne.

W dalszej części spotkania omówiono kolejne siedliska będące przedmiotami ochrony w Ostoi Północnomazurskiej.

Pan Piotr Kwiatkowski zwrócił tutaj uwagę na gatunki inwazyjne.

Po raz kolejny podkreślono konieczność ochrony torfowisk wysokich przed eutrofizacją oraz na konieczność rozwiązania problemu zrobienia czegoś z silosami na kiszonkę w Pierkunowie.

Omawiając grąd subkontynentalny, Pan Piotr Kwiatkowski stwierdził, że część grądów jest bardzo dobrze zachowana (np. rezerwat Sztynort, grąd na południe od jeziora Dobskiego), natomiast w innych miejscach na siedliskach grądowych występują głównie monokultury sosnowe.

Wykonawca Planu zwrócił uwagę na jeden z gatunków inwazyjnych – niecierpka drobnokwiatowego, który jest wszędzie i opanowuje nasze lasy. Jedyne miejsce, gdzie prawie go nie ma to rezerwat Sztynort. Zgodnie z regułami oceny siedlisk grądowych, jeżeli pojawia się gatunek inwazyjny, to ocena się znacznie obniża. Co można z tym zrobić? Pewną nadzieję budzą metody biologiczne, ale czy mają one sens? Wszystkie inne kwestie związane z grądami są do rozwiązania – sukcesywna przebudowa drzewostanów tam, gdzie jest gorzej. Gospodarkę leśną należy prowadzić z maksymalnym wykorzystaniem naturalnych odnowień.

Przebudowa drzewostanów sosnowych będzie być może prostszą sprawą niż prawidłowe, z punktu widzenia ochrony siedlisk, prowadzenie dobrze zachowanych grądów.

Innym gatunkiem obcym jest klon jesionolistny, który jest gatunkiem amerykańskim. Uczestnicy byli zgodni co do tego, że należy go wycinać. Jest go stosunkowo niewiele.

Zdaniem pana Kwiatkowskiego, gatunkiem problematycznym jest buk, który w Ostoi Północnomazurskiej jest już poza „oficjalną” granicą zasięgu i w związku z tym również obniża ocenę. Nie można jednak wykluczyć, że od czasu wytyczenia tej granicy zasięg buka rozszerzyły się na wschód nawet bez sztucznych nasadzeń, w wyniku zmian klimatycznych. Zdaniem pana Kwiatkowskiego bezsporna jest potrzeba eliminowania z nasadzeń sosny i modrzewia.

Pan Piotr Gawrycki, Nadleśniczy Nadleśnictwa Borki, stwierdził, że przy pracach nad PZO dla Puszczy Piskiej przekazał wykonawcy dokumenty z Instytutu Dendrologii w Kórniku, wg których w północnej Polsce odnaleziono pyłki modrzewia sprzed tysięcy lat. Według Pana Nadleśniczego bzdurnym założeniem jest twierdzenie, że są to gatunki obce.

W odpowiedzi, Wykonawca poprosił o wskazanie w województwie warmińsko-mazurskim choćby jednego płata naturalnego grądu z udziałem modrzewia.

Następnie Pan Gawrycki zadał pytanie, że skoro zagrożeniem jest stosowanie rębni I i III, to jakie rębnie należy stosować i dodał, że zgadza się co do rębni I w niektórych przypadkach, ale rębni III przewidziana jest dla grądów.

Pan Piotr Kwiatkowski odpowiedział, że rębnia IVd jest również przewidziana dla grądu i dodał, że chodzi o sens biologiczny rębni III, przy której znacznie trudniej jest wyprowadzić, a następnie wykorzystać naturalny podrost, przy czym wbrew oficjalnej linii Lasów Państwowych, promującej naturalne odnowienia, w praktyce często są one przy rębniach gniazdowych niszczone. Na to, co zniszczymy, czekamy następnie wiele lat, ponosząc nakłady na szkółki, sadzonki, przygotowanie gleby, odchwaszczanie itd. Rębnia IVd jest trudniejsza, ale mniej inwazyjna.

Pan Piotr Gawrycki zwrócił uwagę na fakt, że w rębniach III maksymalna powierzchnia gniazda wynosi 0,5 ha.

Pan Kwiatkowski dodał, że można również stosować inne rębnie złożone, w których stosuje się wyłącznie cięcia pojedyncze lub grupowe, a grąd, zbudowany w większości z gatunków cienoznośnych, na pewno będzie się sam odnawiał.

Pan Nadleśniczy Gawrycki stwierdził, że takie podejście jest niezgodne z konstytucją. Według Pana Nadleśniczego konstytucja mówi, że ochrona przyrody powinna być zgodna z zasadami zrównoważonego rozwoju, czyli powinna uwzględniać aspekty społeczne, przyrodnicze i gospodarcze, przy czym priorytetem jest rozwój gospodarczy.

Inny przedstawiciel Lasów Państwowych zwrócił uwagę na fakt, że od 1937 r. w Puszczy Białowieskiej prowadzone są badania dotyczące zachowania lasu bez ingerencji człowieka. Z modelowego układu naturalnego, jaki był, pozostała lipa i grab.

W odpowiedzi na argument Wykonawcy, że propozycja dotyczy zachowania naturalnych odnowień, przedstawiciel środowiska leśniczego stwierdził, że grab się odnowi, ale leśnicy muszą dbać o inne gatunki.

Wykonawca podkreślił znaczenie zachowania runa.

Wykonawca podkreślił, że to leśnicy wymyślili rębnie o długim okresie odnowienia i podał przykład zupełnie różnych ustaleń planów urządzania lasów dotyczących olsów dla dwóch sąsiednich nadleśnictw: Borki i Giżycko. W Borkach zalecono rębnię IVd, a w Giżycku – zręby zupełne. Warto przy tym podkreślić, że olsza jest gatunkiem światłożądnym i uchodzi za znacznie trudniejszą do odnowienia naturalnego niż gatunki grądowe. Tych ustaleń w PUL dla Nadleśnictwa Borki nie wprowadził Wykonawca ani organ ochrony środowiska, ale sami leśnicy.

Pani Grażyna Czalej-Gawrycka, Nadleśniczy Nadleśnictwa Giżycko, stwierdziła, że mając na uwadze postawę Wykonawcy, która nie uległa zmianie, Nadleśnictwo będzie odnosić się do propozycji na piśmie.

Pan Kwiatkowski zwrócił uwagę, że zalecenia dotyczące niestosowania rębni III dotyczą tylko tych miejsc, gdzie grąd jest dobrze zachowany. Tam, gdzie jest sosna, rębnia III nie będzie kwestionowana.

Przedstawiciele Lasów Państwowych zwrócili uwagę, że nie można traktować rębni III jako zagrożenia. Zaproponowano usunięcie zapisu dotyczącego zakazu rębni III, jednocześnie zgadzając się na odstąpienie od stosowania rębni I.

Pani Grażyna Czalej-Gawrycka zapytała co kryje się pod ostatnim zagrożeniem: pozostawianie zbyt małego odsetka drzew do naturalnej śmierci.

Wykonawca podkreślił, że jest tam znak zapytania, ponieważ na tym etapie zagrożenie to traktowane jest jako potencjalne.

Pani Iwona Mirowska-Ibron podkreśliła, że w PZO trzeba uwzględniać także zagrożenia potencjalne, a nie tylko istniejące.

Pan Kwiatkowski stwierdził, że z punktu widzenia oceny siedlisk przyrodniczych ideałem jest las naturalny, jest więc oczywiste, że ingerencja polegająca na wycinaniu drzew jest dla niego zagrożeniem i nie ma w tym nic wstydlivego, że gospodarka leśna z takim zagrożeniem się wiąże.

Pan Piotr Gawrycki stwierdził, że jeżeli ten plan zostanie uchwalony z takimi treściami, to przy kolejnej rewizji te zagrożenia zostaną zapisane w planie urządzania lasu. Podkreślił, że mamy do czynienia z lasami gospodarczymi.

W dalszej części rozwinęła się dyskusja na temat „ekologizacji” leśnictwa.

Zaproponowano zmianę terminu „gatunki obce” terminem „gatunki o nienaturalnym zasięgu”.

Następnie pokrótce omówiono sytuację pozostałych siedlisk leśnych będących przedmiotami ochrony w Ostoje Północnomazurskiej. Zwrócono uwagę na trudności w terenowej identyfikacji niektórych siedlisk, w tym rozgraniczenia łągów jesionowo-wiązowych z jednej strony od łągów jesionowo-olszowych, a z drugiej od wilgotnych łągów zwłaszcza, jeśli nie ma możliwości przeprowadzenia badań wiosną. Należałoby uzupełnić wiedzę w tym zakresie w następnych sezonach.

Uczestnicy zauważyli, że wśród zagrożeń nigdzie nie pojawiają się bobry.

Pan Kwiatkowski na zakończenie zwrócił uwagę, że materiały przekazane uczestnikom zawierają podobne plansze dotyczące gatunków stanowiących przedmioty ochrony w Ostoje Północnomazurskiej i przedmiotów ochrony w Obszarze Jezioro Dobskie. Zwrócił się do uczestników o przekazywanie ewentualnych uwag na adres mailowy Wykonawcy do wiadomości RDOŚ.

Zawiązała się dyskusja na temat statusu niektórych problematycznych gatunków (bóbr, kormoran) jako przedmiotów ochrony. Pan Kwiatkowski stwierdził, że bóbr nie będzie przedmiotem ochrony, ponieważ Ostoja nie ma istotnego znaczenia dla zachowania dobrego stanu ochrony tego gatunku w Polsce. Z kolei o tym, że kormoran jest przedmiotem ochrony, decyduje znaczny udział kolonii z jeziora Dobskiego w populacji krajowej.

Pani Maria Mellin podziękowała wszystkim za udział i zaprosiła na kolejne spotkania.

